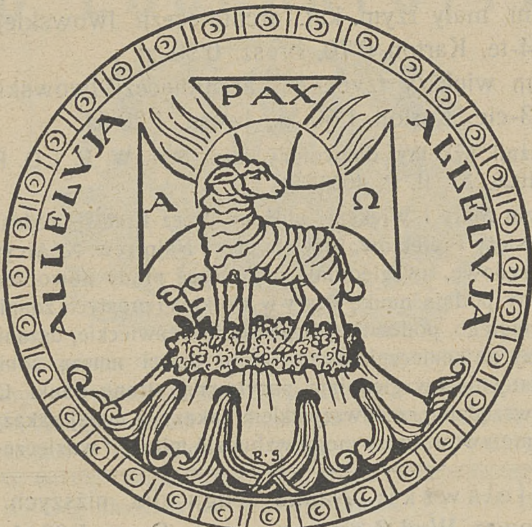


Głos eucharystyczny

ROK XIII WRZESIEŃ 1930 Nr. 9

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ORMIAŃSKA 13.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 151. 252.

Cena zeszytu 50 groszy.

PODRĘCZNIKI SZKOLNE DLA DZIECI I NAUCZYCIELI.

Katechizm mały rzym.-kat. archidiecezji lwowskiej obrz. łac. Wyd. 4-te. Karton 0·70, brosz. 0·50 zł.

Katechizm większy rzym.-kat. archidiecezji lwowskiej obrz. łac. Wyd. 3-cie. Karton 1·50 zł., brosz. 1·20 zł.

(Podręcznik szkolny, dozwolony rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 31 marca 1928, Nr. II. P. 4056/28).

Katechizm Mały i Większy, ułożone przez Komisję redakcyjną Lwowskiego Koła Księży Prefektów, przyjęte przez Najprzew. X. Arcypasterza jako podręczniki urzędowe, uwzględniają najnowsze prądy nowoczesnej katechetyki. Katechizmy podają naukę wiary w krótkich i prostych zdaniach w formie opowiadania ciągłego, podobnie jak podręczniki świeckie, ograniczając liczbę pytań do rzeczy najkonieczniejszych, które dzieci muszą sobie dosłownie przyswoić. Następnie uwzględniają pozytywną stronę nauki Chrystusowej, uwydatniając wszędzie przedewszystkiem nakazy, a mniej zakazy. Powracają też często do motywów, które mogą wzbudzić miłość i wdzięczność ku Bogu.

X. dr. Z. Bielawski: Nauka religji dla niższych oddziałów szkół powsz. Wyd. 3-cie poprawione. Brosz. 1·60 zł., karton 2 zł.

(Podręcznik szkolny, dozwolony rozp. Min. W. R i O. P. z dn. 1 maja 1928, Nr. 15735/27).

„Przyznać trzeba, że w wyborze poglądowego materjału naprawdę autor szczęśliwą miał rękę. Z całego mnóstwa przepięknych opowiadań biblijnych uwzględnił jedynie te, które swą barwnością zajmą żywo wyobraźnię dziatwy, a przez jasne i zwięzłe ujęcie religijno-moralnych zagadnień muszą wpływ wywrzeć na jej uczucie i wolę... Na szczególną jednak wzmiankę zasługuje ta część, w której autor rozbiera warunki spowiedzi i Komunji św. Jakkolwiek „Nauka religji“ nie jest wolna od drobnych usterek... toć przecież zawiera w sobie tyle stron dodatnich, że wśród pokrewnych sobie podręczników zasługuje na szczególniejsze i słuszne wyróżnienie“.

(X. dr. J. Rychlicki w Mięsięczniku Katechet. i Wychow. 1928).

X. dr. Z. Bielawski: Mszalik dla dziatwy. Z ilustracjami R. Szyrajewówny. Karton —·90 zł., płótno 1·40 zł.

„Mszalik“ X. Bielawskiego ma dwie Msze św.: jedną dla młodszych dzieci, drugą dla starszej młodzieży. Ta dla młodszych ułożona jest w ten sposób, żeby dzieci mogły odmawiać odpowiednie modlitwy chórowo. Jedna i druga posiada doskonale rysowane obrazki, przedstawiające poszczególne momenty Mszy św. Książeczka zawiera nadto modlitwy poranne i wieczorne, modlitwy do spowiedzi i Komunji św... „Mszalik“ wydany jest bardzo gustownie, a cena stosunkowo niska (przy 48 ilustracjach). Mamy więc obecnie co polecić młodzieży.

(Gazeta Kościelna 1929, Nr. 36).

Nr. 9. WRZESIEŃ — 1930. Rok XIII.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH



POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA

TREŚĆ: Bóg — Miłość. — Katarzyna de Bar. — Apostolstwo chorych. — Krajowy Kongres euchar. w Poznaniu. — Polska pielgrzymka na Kongres euchar. w Kartaginie. — Z ruchu eucharystycznego w kraju. — Kronika euchar. zagraniczna. — Z ruchu wydawniczego.

DODATEK: Bóg nieznany. — U stóp ołtarza. — Akt prośby po Komunji św.

Bóg — Miłość.

(Ciąg dalszy.)

3. Odkupienie.

„W tem się okazała miłość Boża,
iż On życie swoje za nas położył".
(Jan, 3, 16).

Miłość Boga dla człowieka, okazana we wcieleniu, zajaśniała w całej sile w tajemnicy Odkupienia.

Pierwszy niemal użytek, jaki aniołowie i ludzie uczynili z udzielonej im od Boga wolności, był świętokradztwem. Bóg nie stracił wprawdzie nic przez upadek Swych stworzeń, lecz podług naszego pojmowania rzeczy jakaż musiała to być strata dla miłości, która tak gorąco pragnęła zatrzymać je przy sobie! A jednak miłosierdzie gotowe raczej wynaleźć sposób zaspokojenia sprawiedliwości, niż pozwolić na utratę tak drogiego stworzenia. To, co zginęło, znajdzie się; co upadło, podźwignie się; co uległo zatraceniu, będzie odkupionem. Pierwotny plan

stworzenia urzeczywistni się w zupełności, Bóg nie cofnie daru wolności i wykona przedwieczny zamiar miłości w całej sile Swej potęgi, w całym blasku Swej mądrości [1]).

Celem i racją zstąpienia Syna Bożego na ziemię było zbawienie i odkupienie ludzkości przez naprawę złego i zadośćuczynienie Bożej sprawiedliwości przeobfitym Krwi Przenajśw. wylewem. We Wcieleniu dał nam Bóg Syna Swego Jednorodzonego, a ten Syn umiłowawszy nas, wydał siebie samego za nas (Gal. II, 20) i obmył nas we Krwi Swojej.

Ofiara krzyżowa była wielkim aktem miłosierdzia względem grzesznego rodu ludzkiego. Od wieków postanowił Bóg zbawić człowieka przez ofiarę Syna Swego Jedynego. W akcie stworzenia dał życie Swoje człowiekowi, nie odbierając go Sobie samemu; w dziele odkupienia chciał Sobie odjąć życie, aby dać nam życie po raz drugi. Rehabilitując człowieka, chciał Bóg uczynić dla niego coś, wobec czego zblednąć miało dobrodziejstwo stworzenia [2]).

Pięknie wyraża to jeden z pisarzy duchownych: Jezus, Syn Jedyny Ojca, równy Mu we wszystkiem i współistotny, umiłował człowieka. Umiłował i powziął zamiar wyzwolenia go od wszystkiego złego, które go przygniatało. I cóż uczynił dla oswobodzenia go? Oto ofiarował się Ojcu w miejsce występnych ludzi. Ojciec ofiarę przyjął a Syn wykonał, co postanowił. „Aby świat poznał, że miłuję Ojca“ (Jan XIV, 31), rzekł, idąc na krwawą mękę, by spełnić Jego rozkazanie [3]).

„Stawszy się jednym z nas — mówi O. Faber — przyjął na Siebie wszystko, cokolwiek nas od surowości Bożej czekało, zostawiając nam jedynie szczęście wiary, nadziei i miłości“ [4]). Św. Piotr, Apostoł zaznacza, że Chrystus Pan, Baranek niezmazany i niepokalany, wykupił nas nie skazitelnem złotem albo srebrem, ale drogą Krwią Swoją (I P. I, 18). Oddając życie za owce Swoje (Jan X, 11),

---

1) Faber, „Krew przenajdr.“

2) Lacordaire, „Konferencje w Notre-Dame“.

3) O. de Galliffet, „De l' excellence de la devotion au Coeur adorable de J. Chr.“

4) Faber, j. w.

składa Jezus dowód miłości Swej dla nas, ponad którą „większej żaden nie ma“ (Jan XIV, 13), jako sam był powiedział. Ofiarą samego siebie a więc najwyższym aktem czynnej miłości odkupił grzeszny rodzaj ludzki, by przez podwyższenie na krzyżu wszystko pociągnąć do Siebie. Wylał za nas przeobficie Krew Swoją, aby każda spadła na ziemię kropelka powiedzieć mogła: Kocham was!

„Jakże drogo kosztowaliśmy Pana naszego!“ — woła św. Teresa od Jezusa. Do każdego z nas przystosować można słowa Pisma św., że przez Wcielenie i Odkupienie „obrócił Pan Bóg Twój tobie przekleństwo w błogosławieństwo, bo cię umiłował“ (Deut. XXIII, 5). Za winnego się podstawił, karę wziął na siebie i w ten sposób zmazał „cyrograf dekretu“ (Kol. II, 14), wydanego na nas przez Ojca niebieskiego.

Zaprawdę w miłości swej i łaskawości On je odkupił i stał się im Zbawicielem (Iz. LXIII, 8, 9), usprawiedliwiając je darmo przez łaskę (Rzym III, 24).

Przyjście Syna Bożego na ziemię i lata Jego na niej pobytu to jedna wielka misja zbawcza, podjęta w chwili Wcielenia, a dokonana w ciągu 33 lat śmiertelnego żywota. Posłannictwo to kończy się wielkim i niezrównanym aktem pokuty i przebłagania Boga-Człowieka za występną ludzkość, jakim była ta, „niepokalana i święta ofiara wieczorna, którą Jednorodzony Syn Boży spełnił na krzyżu dla zbawienia świata“ [5]).

Św. Augustyn mówi, że Bóg przez miłość przyszedł do ludzi i pomiędzy ludzi, stawszy się człowiekiem z miłości. Bóg niewidzialny stał się podobny sługom Swym i przez miłość zranion był za grzechy nasze.

Okup złożony przez Chrystusa Pana za wszystkie dusze po wszystkie czasy, dla pojednania nieba z ziemią, był daniną łez, bólu, potu i krwi w ogrojcu, w pretorjum i na Golgocie, ale to nie kres Jego dla nas miłości.

H. Lut.

[5]) Sekreta w dniu zniesion. święta Włóczni i gwoździ.

Katarzyna de Bar (M. Marja Mechtylda od Przen. Sakramentu).

(Ciąg dalszy.)

Instytut Przenajśw. Sakramentu był założony i duch jego objęty w konkretne formy w głównych przynajmniej zarysach. Ale M. Mechtylda pragnęła gorąco by zakonnice Instytutu, związane były osobnym ślubem nieustannej adoracji. Jako Benedyktynki składały już pięć ślubów. Miał to być więc szósty ślub właściwy Instytutowi Przenajśw. Sakramentu. Pozwolenia na to wszakże nie można było spodziewać się od Stolicy św., dokąd Instytut nie będzie stanowił kongregacji, a to wymagało jeszcze dwóch lub trzech klasztorów tejże reguły. Dusze zaczęły napływać. Hrabina Chateauvieux nowym datkiem ułatwiała rozpoczęcie dzieła, gdy nagle M. Machtylda bardzo ciężko zasłabła. Gdy Zgromadzenie myślało tylko o tem, by jak najbieglejszych lekarzy przywołać do ukochanej Matki, ta oświadczyła, że prosi, by zamiast rozpoczynać kurację, mogła usunąć się na samotność rekolekcyjną, obiecując, że gdyby się jej pogorszyło przerwie ćwiczenia i podda się leczeniu. Zakonnice nie śmiały sprzeciwiać się gorącej prośbie swej Matki. M. Mechtylda zamknęła się w celce, z której miała widok na tabernakulum w ołtarzu, i tam w zupełnem odosobnieniu spędzała długie godziny na żarliwej modlitwie i rozważaniu przedziwnej tajemnicy Eucharystji Najświętszej.

Samotność swoją przedłużyła aż do dni czterdziestu, i aż do dwóch miesięcy. Jak drugi Mojżesz obcując z Bogiem swoim, otrzymała od Niego tablice prawa dla swoich córek. Owocem jej rozważań było przepiękne, wiekopomne dziełko zatytułowane: „Prawdziwy duch zakonnic adoratorek Przenajśw. Sakramentu“. Drogocenna ta spuścizna, będąca streszczeniem myśli i uczuć oraz porywów miłości dla Najśw. Eucharystji Czcigodnej Założycielki, jest najwznioślejszym wyrazem ducha Instytutu Przenajświętszego Sakramentu. Co działo się w tych dniach błogosławionych w tej duszy wybranej, to pozostało tajemni-

cą pomiędzy nią a Bogiem. To tylko wiadomo, że wyszła z nich nietylko wzmocniona i pokrzepiona na duchu ale i zupełnie uzdrowiona ze swej niemocy.

I zaprawdę potrzeba było tego umocnienia na duchu czcigodnej Matce, gdyż czekały ją wielkie i ważne prace, z których każda naznaczoną być miała krzyżem, nieraz bardzo ciężkim.

Po wielu trudnościach i utrapieniach, stanął wreszcie klasztor w Toul, pierwszy po macierzystym domu przy ul. Cassette w Paryżu.

To drugie ognisko czci P. N. Sakramentu wywołało u pobożnych mieszkańców miasta Toul taki zapał i pragnienie uczestniczenia w nieustannej adoracji, że M. Mechtylda, czyniąc zadość tej pobożnej chęci, napisała statuty dla bractwa Przen. Sakramentu, zwanego: „Les associés de l' Adoration perpetuelle", rodzaj straży honorowej przy kościele SS. Sakramentek.

W roku 1666 przyłączył się do Instytutu klasztor Benedyktynek w Rambervillers.

Nie można się dziwić, że najgorętszem pragnieniem M. Mechtyldy, było widzieć tę kolebkę swego życia zakonnego przyłączona do swojego dzieła. Myśl ta jednak natrafiła na silny sprzeciw niektórych zakonnic, a główną sprężyną tegoż była M. Scholastyka Girard.

Trzeba było aż pomocy z nieba, by przełamać piętrzące się trudności. I oto pewnego dnia znaleziono ową Matkę przed chórem, leżącą bez przytomności, z ciężko zranioną głową. Przywołany lekarz twierdził, że rana była tak głęboka, jak gdyby chora spadła z wielkiej wysokości. Przez cztery dni chora leżała bezprzytomna, lada chwila oczekiwano końca. Nagle podniosła się, prosiła przełożoną i żądała, by jej podano sznur i pochodnię, gdyż chce uczynić akt wynagrodzenia Panu Jezusowi, jak to jest przyjętem w Instytucie Przen. Sakramentu. Sądzono, że jest w malignie. Gdy jednak nalegała, usłuchano. Z wielką skruchą i miłością odmówiła chora ten akt, a potem opowiedziała zdziwionym Siostrom, że gdy, przechodząc przed Przen. Sakramentem, chciała przyklęknąć, przyszło jej na myśl, że to byłoby naśladowaniem Sióstr Insty-

tutu. Chciała więc przejść mimo, gdy w tem uczuła się podniesioną w górę i rzuconą głową nadół. W czasie owych dni czterech Pan Jezus objawić jej raczył piękno i świętość nowego Instytutu. Zakonnice wzruszone tem opowiadaniem jednozgodnie postanowiły przyjąć nieustanną adorację.

Mając już trzy klasztory M. Mechtylda mogła otrzymać wreszcie tak upragnione potwierdzenie na ślub nieustannej adoracji, wystawienie Przen. Sakramentu we wszystkie czwartki i święta, co wówczas było bardzo trudnem do uzyskania (o nieustannem wystawieniu nie można było nawet marzyć), przywilej odmawiania pacierzy o Prz. Sakramencie co czwartku, oraz potwierdzenie Instytutu jako kongregacji.

Nastąpiły teraz coraz nowe fundacje oraz przyłączenie klasztorów Benedyktynek do Instytutu Przen. Sakramentu. Wymienimy tylko ważniejsze, jak klasztor w Rouen, dotychczas istniejący, a który niezmiernie wiele trudu i cierpienia kosztował czcigodną fundatorkę, dalej agregację klasztoru PP. Benedyktynek w Caen, przez nią niegdyś zreformowanego, również opactwa Benedyktynek w Nancy, gdzie także cud dopiero przychylił szalę na korzyść nieustannej adoracji. Pewnego dnia jeden z największych dzwonów urwał się i spadł zatrzymując się wszakże na odłamie belki i to tak, że ździwionym zakonnicom okazał się napis na nim wyryty: „Niech będzie pochwalony Przenajśw. Sakrament".

Już u schyłku życia swego miała M. Mechtylda tę pociechę, że mogła wysłać córki swoje aż do dalekiej Polski. W liście pożegnalnym wraz z błogosławieństwem pisała do nich: „Jedźcie, drogie ofiary Jezusa Hostji do Polski, by tam rozszerzać i ożywiać cześć i miłość Przenajśw. Sakramentu!" Była to fundacja SS. Sakramentek w Warszawie, którą czcigodna Założycielka lubiła nazywać „najmłodszą ze swych córek". Jak niegdyś sam Instytut zawdzięczał swoje istnienie, ślubowi uczynionemu przez królowę Francji Annę austrjacką, tak znowu założenie Sakramentek w Polsce zawdzięczamy również ślubowi uczynionemu przez królowę Marję Kazimierę na uproszenie

zwycięstwa nad Turkami przez Sobieskiego pod Wiedniem.

W r. 1708 wybuchła w Warszawie morowa zaraza, przeto za radą władzy duchownej wyjechała część zakonnic do Małopolski i w r. 1709 zamieszkały we Lwowie. Tak powstał drugi klasztor SS. Sakramentek na polskiej ziemi. M. Mechtylda będąc jeszcze dzieckiem miała sen. Śniło się jej, że otrzymała 7 pięknych monstrancyj, w których jaśniały białe Hostje. Wielką była wówczas jej radość. Teraz u schyłku życia widziała, że sen ten się spełnił. Siedm klasztorów Nieustannej Adoracji założyła. Trzy benedyktyńskie klasztory były przyłączone. Instytut więc liczył 10 klasztorów.

Dok. nast.

Apostolstwo chorych.

List drugi.

Drodzy Chorzy! List poprzedni zawierał podstawowe wiadomości o Apostolstwie i jego wprowadzeniu w Polsce. Dzisiaj śpieszę podzielić się z wami dalszemi wiadomościami o tem Dziele.

Do sekretarjatu napływają coraz liczniejsze zgłoszenia ze wszystkich stron Polski. I list umieszczony w „Głosie Eucharystycznym" oraz komunikat KAP (Katolickiej Agencji Prasowej), przedrukowany przez liczne pisma katolickie rozniosły po kraju wieść o erekcji A. Ch. dokonanej przez X. Arcbp. Metropolitę Lwowskiego. Chorzy i ich przyjaciele wyrażają w listach do sekretarjatu swoją niezwykłą radość z tego, że to Dzieło wprowadzono do Polski, że w niem chorzy znajdą możność współdziałania z Akcją Katolicką i pracowania dla chwały Bożej.

Na polecenie i za pośrednictwem Najprzewielebniejszej Kurji Metropolitalnej Lwowskiej sekretarjat A. Ch. zawiadomił wszystkich Najprzewielebniejszych Księży Biskupów o erekcji Dzieła. Na konferencji odbytej w Poznaniu przed Kongresem Eucharystycznym Księża Biskupi zatwierdzili tę erekcję i polecili wprowadzenie Dzieła A. Ch. we wszystkich diecezjach w tej nadziei,

że przyniesie obfite korzyści duchowe chorym oraz sprawom Kościoła w Polsce. Wszyscy Najprzew. Księża Biskupi wraz z J. E. Ks. Kardynałem Prymasem na czele podpisali też prośby do Ojca św. w sprawie zatwierdzenia A. Ch. dla całego świata katolickiego i nadania łask i odpustów

Ojciec św. interesuje się bowiem bardzo Apostolstwem Chorych, jego rozwojem i działalnością. Przyjmując hołd sekretarzy A. Ch. w d. 5. XI. 1929 r. powiedział między innemi: *„Powiedźcie chorym, niech nadal trwają w ofiarowaniu swych cierpień w duchu Apostolstwa... Bardzo dziękuję wam za wasz dar jubileuszowy: ofiary waszych cierpień... Cierpienie to najwyższa forma modlitwy... Często niech ofiarowują swe cierpienia na intencję Ojca św., gdyż wiele spodziewam się od Boga po tej ofierze cierpień... Tak, wspaniałe jest to dzieło Apostolstwa Chorych!... Z całego serca błogosławię wszystkim chorym i wszystkim tym, którzy przyczyniają się do rozwoju tego Dzieła!“...*

W czasie Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu tyle mówiono o zbliżeniu Polski do Najśw. Sakramentu. Rozmaite klasy i stany wiernych oddawały manifestacyjnie cześć i hołd Eucharystji. Na wielu sekcjach wspominano o chorych i ich stosunku do Najśw. Sakramentu. Na posiedzeniu sekcji karytatywnej sekretarz Dzieła zawiadomił zebranych o tem najmłodszem w Polsce dziele miłości (caritas), które na kilkanaście dni przed kongresem zostało erygowane i zrodziło się niemal w cieniu kongresu, w blaskach Eucharystji, czczonej uroczyście przez cały naród pod przewodnictwem Episkopatu. O ile więc sami chorzy organizacyjnie na kongresie nie byli, o tyle P. Jezus Eucharystyczny w tych chwilach uroczystych pamiętał o nich, dając im z okazji kongresu to Dzieło. Ufamy, że miłość do Najśw. Sakramentu rozniecona przez kongres wzbudzi wielu dobrych ludzi, którzy z miłości dla Eucharystji pójdą do chorych z pomocą i pociechą i umożliwią im zbliżenie się do Jezusa w Najśw. Sakramencie.

To zbliżenie dokona się w umożliwieniu chorym czę-

stej Komunji św., oraz w urządzaniu eucharystycznych nabożeństw dla chorych, t. zw. triduów eucharystycznych. Dla lepszego zaznajomienia się z tą sprawą oraz dla omówienia innych spraw A. Ch. udałem się wprost z Poznania na zaproszenie Ks. Willenborga, założyciela Apostolstwa do Bloemendaal w Holandji. W obradach i triduum wzięli jeszcze udział księża sekretarze A. Ch. z Francji, Belgji i Czechosłowacji.

Triduum w Bloemendaal w dniach 8—10 lipca odprawione odnosiło się nie tylko do tych 175 chorych, którzy tam osobiście byli obecni. Duchowo brali w niem udział wszyscy członkowie A. Ch. przez swych sekretarzy tam obecnych oraz przez tę intencję, mocą której na wezwanie Ks. Willenborga wszyscy obecni całe triduum i jego duchowe korzyści ofiarowali za wszystkich chorych.

Uroczo, nad brzegiem morza, wśród kwiatów i zieleni położone Bloemendaal zasługuje naprawdę na swą nazwę „doliny kwiatów". Proboszcz tej miejscowości Ks. Willenborg ujmuje serca wszystkich, którzy się doń zbliżą, dobrocią i niezwykłą serdecznością. A gdy mówi o swem ukochanem dziele, gdy znajdzie się wśród chorych to wymownem słowem wszystkich kieruje i pociąga ku radości i szczęściu chorych — ku Jezusowi. Dotąd jeszcze tak żywo w sercu i pamięci mam zachowane te wszystkie wrażenia przeżyte w czasie triduum. W kilku bodaj słowach opiszę je tu, gdyż i dla was ono było odprawiane, gdyż tam także za was się modlono.

Do udziału w triduum zgłosiło się 175 chorych z bliższej i dalszej okolicy. 39 właścicieli aut ofiarowało swe auta dla przewożenia chorych do kościoła i z kościoła. Obsługiwały chorych prócz członków ich rodzin pielęgniarki w liczbie 8 z pobliskiego szpitala.

Z kościoła usunięto część ławek i na leżakach i dużych fotelach umieszczono na pierwszem miejscu ciężko chorych, leżących i siedzących. Dalej na krzesłach i ławkach siedzieli lżej chorzy.

O g. 9 odbywała się uroczysta Msza św. wobec wystawionego Najśw. Sakramentu z kazaniem dla chorych. Niemal wszyscy chorzy przyjmowali Komunję św.

Po nabożeństwie wynoszono Najśw. Sakrament do zakrystji. Chorzy dostawali śniadanie, lekarstwa i wypoczywali. Chodzący chorzy byli zaproszeni na śniadanie przez rodziny katolickie mieszkające w pobliżu kościoła. Chorzy leżący dostawali posiłki wprost w kościele. Posiłki te, z ofiar proboszcza i parafjan zebrane, przygotowywano w czasie nabożeństw w kuchni na probostwie.

O g. 12 na głos dzwonu chorzy znowu znajdowali się w kościele. Odbywała się *adoracja Najśw. Sakramentu*, potem modlitwy, psalmy, pieśni ludowe, a w czasie śpiewu i modlitw kapłani odprawiali *obrzęd wkładania rąk na chorych*. Obrzęd ten wykonywali niegdyś z tak błogosławionemi skutkami Apostołowie na polecenie Jezusa i za Jego wzorem. W późniejszych wiekach z osłabieniem wiary zaniedbano to wkładanie rąk na chorych. Obecnie Ks. Willenborg przez Dzieło A. Ch. wznowił ten Chrystusowy i apostolski zwyczaj. Widok chorych skłaniających swe głowy pod błogosławieństwo Boże przez ręce kapłańskie na nich wkładane wywiera wrażenie niezwykłe. Wiarę ich silną Bóg nagradza łaskami i pociechami nadzwyczajnemi.

Potem znowu przerwa na drugi, obfitszy posiłek i wypoczynek. Rozmawialiśmy wtedy z chorymi leżącymi w kościele i odwiedzaliśmy rodziny przyjmujące chorych u siebie. Widziało się dużo, dużo serca i dobroci, słyszało się wiele słów dobrych i radosnych.

O g. 2 popołudniu *nieszpory*: Adoracja Najśw. Sakramentu, jeden psalm, hymn, Magnificat, kazanie do chorych. Potem Salve Regina i procesja z Najśw. Sakramentem wśród chorych a po niej celebrans udziela *błogosławieństwa Najśw. Sakramentem każdemu choremu zosobna*. W czasie tego, podobnie jak w Lourdes, pod przewodnictwem drugiego kapłana śpiewano pieśni do Najśw. Sakr. do Matki Boskiej, inwokacje, akty.

Monstrancja pochyla się nad każdym chorym a ku niej wznoszą się oczy i ręce, a u ślepców tylko ręce drżące. Z ust płynie modlitwa, śpiew, lub tylko jakieś urywane słowa, westchnienia. Wzruszenie owłada wszystkimi tak,

że sprowadzeni do pomocy zawodowi śpiewacy z Amsterdamu, czuli, jak gardła się ściskają, głos milknie, tylko serce bije i łzy do oczu się cisną. A monstrancja przesuwa się dalej i znowu pochyla się nad chorym i blask jej pada na oblicze blade, wychudłe, owrzodzone i rozjaśnia je szczęściem.

Po ostatniem takiem błogosławieństwie na trzeci już dzień udzielanem przez Ks. Biskupa z Haarlemu śpiewano *Te Deum*. Śpiewał chór artystów z Amsterdamu, ale śpiewali też i chorzy jedni sercem i ustami a inni tylko sercem. Wszyscy dziękowali Bogu za triduum i za cierpienie, w którem Chrystus cierpiący jest uwielbiony, a chorzy cierpiący w Chrystusie.

Ufam, że z tego triduum Bóg część łask i błogosławieństw udzieli i dla naszego polskiego Apostolstwa i jego członków. Może jedną z tych łask będzie ta, że znajdą się w Polsce ludzie, którzy pomyślą o urządzeniu podobnych triduów u nas.

Tymczasem kończę ten list i polecam was wszystkich łasce Pana Jezusa. *Sekretarz Apostolstwa.*

Ps. List pisałem w Bloemendaal. Wskutek urlopów wakacyjnych w drukarni dopiero teraz jest drukowany i rozsyłany. Po powrocie z podróży zabrałem się zaraz do załatwienia odpowiedzi na listy i zgłoszenia. Liczba członków przekroczyła już tysiąc. Zabrakło dyplomów i krzyżyków, dlatego bardzo proszę o wyrozumiałość na te nieuchronne w początkach organizacji trudności. Dyplomy są już w druku, a krzyżyki zamówione we Francji, gdyż krajowe fabryki chcą niestety za drogo. Załączane do przesyłek blankiety P. K. O. nie są wezwaniem do zapłaty, mają tylko ułatwić tym, którzy chcą i mogą, złożenie ofiary na pokrycie najkonieczniejszych wydatków.

Bardzo proszę donosić do sekretarjatu o wszelkich życzeniach, o brakach w przesyłkach oraz zmianach adresu. Adresy podawać czytelnie i dokładnie: imię i nazwisko, miejscowość, ulica, nr. domu, poczta, powiat, województwo.

Lwów, w sierpniu 1930 r.

Krajowy Kongres Eucharyst. w Poznaniu.

Dawno oczekiwane, skrzętnie przygotowywane, podniosłe dni kongresu eucharystycznego minęły. Ci, którzy brali osobiście udział w uroczystościach, wrócili z nich

podniesieni na duchu, z żywszą miłością i przywiązaniem do Boskiego Więźnia eucharystycznego. Inni otrzymali dary duchowe, jakie najlepszy Ojciec niebieski w tych błogosławionych dniach na cały kraj wylał.

Kongres poznański był w życiu Kościoła polskiego zdarzeniem wielkiem. Należy mu się więc w piśmie eucharystycznem obszerne miejsce. Podamy z niego w szeregu numerów możliwie obszerne sprawozdanie, aby i ci, którzy nie mogli być na nim obecni, mogli mieć o nim jak najdokładniejsze pojęcie.

Powitanie legata papieskiego.

Uroczystości kongresowe rozpoczęły się od przywitania przedstawiciela Ojca św. X. Arcybiskupa Franciszka Marmaggiego.

Na dworcu kolejowym powitali Dostojnego Gościa J. E. Ks. Prymas Hlond, ks. biskup sufragan Dymek oraz członkowie kapituł. Władze cywilne i wojskowe były licznie reprezentowane.

Wysiadającego z wagonu Legata Apostolskiego powitała orkiestra hymnem papieskim a następnie polskim hymnem narodowym. Nuncjusz Apostolski przeszedł przed wartą honorową, poczem wsiadł do specjalnie przygotowanego dla niego powozu, zaprzężonego w sześć koni.

Przed dworcem Legata entuzjastycznie witały licznie zgromadzone ze sztandarami delegacje stowarzyszeń i organizacyj społecznych oraz wielotysięczna rzesza.

Po przyjeździe do pałacu arcybiskupiego powitali Nuncjusza zgromadzeni w liczbie 34 na konferencję biskupią w Poznaniu Księża biskupi i arcybiskupi.

W sali tronowej pałacu prymasowskiego zebrało się duchowieństwo poznańskie w celu złożenia hołdu Legatowi Papieskiemu.

O godz. 18.30 wszedł do sali w otoczeniu sekretarzy i kapelanów J. E. Legat Papieski ks. Marmaggi w towarzystwie J. E. ks. Kardynała-Prymasa Hlonda a gdy zasiadł na tronie pod baldachimem, zabrał głos J. E. ks. Kardynał-Prymas, oświadczając, że duchowieństwo poznańskie stawiło się, aby złożyć hołd Legatowi Papieskiemu a w Jego osobie samemu Ojcu Świętemu. Ks. Legat odpowiedział w słowach nader serdecznych, pełnych łaskawego uznania dla duchowieństwa wielkopolskiego i wyłuszczył nierozerwalną łączność pomiędzy Najśw. Sakramentem a kapłaństwem katolickiem, poczem udzielił zebranym błogosławieństwa apostolskiego.

Nadmienić należy, że ks. Legat powitał i pożegnał zebranych w języku polskim.

Uroczystość złożenia hołdu przedstawicielowi Ojca świętego pozostawiła u uczestników głębokie wrażenie.

Pierwszy dzień 26 czerwca 1930 r.

Uroczyste nabożeństwo w kościele Bożego Ciała. Naznaczone na godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele Bożego Ciała przy ul. Strzeleckiej ściągnęło nieprzeliczone tłumy wiernych. W stallach zasiedli księża arcybiskupi i biskupi z całej Polski, dalej członkowie kapituły poznańskiej, poza tem prezbiterjum wypełnili przedstawiciele władz i komitetu organizacyjnego Kongresu eucharyst. Krótko po godz. 9 przybył do kościoła wprowadzony pod baldachimem w otoczeniu grona Kawalerów Maltańskich J. E. ks. Prymas Hlond i zajął miejsce obok ołtarza, poczem również w otoczeniu Kawalerów Maltańskich przybył na nabożeństwo p. min. Janta-Połczyński. Za ministrem zajęli miejsca ks. wicemin. Żongołłowicz i przedstawiciele władz. Kazanie, pełne głębokiej treści wygłosił ks. biskup sufragan Szlagowski z Warszawy. Następnie zaintonowano „Veni Creator". Na zakończenie nabożeństwa złączone chóry kościelne pod dyrekcją p. Rucińskiego wykonały „Hymn Eucharystyczny" ks. dr. Wacława Gieburowskiego.

Otwarcie Kongresu. Otwarcie I Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce nastąpiło w południe o godz. 12 i pół w wielkiej rotundzie na terenie „E" Powszechnej Wystawy Krajowej. Sala udekorowana zielenią; nad estradą wisi Chrystus na krzyżu z bronzu, pod nim orzeł polski, po prawicy obraz Matki Boskiej, po lewicy portret Ojca św.

Na estradzie i dokoła niej zasiedli ks. Legat, ks. Prymas, cały episkopat polski, przedstawiciele władz i członkowie komitetu organizacyjnego.

Wśród podniosłego nastroju zabrał głos prezes Ligi Katolickiej i prezes Komitetu organizacyjnego Kongresu Eucharystycznego, prof. dr. Paweł Gantkowski.

Powitał najpierw po łacinie legata Ojca św. Dalej mówił (podajemy dosłowne wyjątki): „Błogosławiony tysiąckrotnie i pochwalony niechaj będzie uroczysty dzień dzisiejszy, w którym, w oktawie Bożego Ciała, gdy to Chrystus w Hostji eucharystycznej utajony, wśród wonnych kadzideł i radosnego bicia dzwonów na Swoją cześć i chwałę po polskiej ziemi chodzi, dane nam jest rozpo-

cząć ten pierwszy Eucharystyczny Kongres całej Polski w starym grodzie Przemysława, gdzie w Katedrze spoczywają śmiertelne szczątki dwóch pierwszych królów naszych, Mieczysława, co krzyż Chrystusowy na polskich dzierżawach swoich silnie stawił, i Bolesława Chrobrego, co mieczem sprawiedliwym temu krzyżowi drogę torował i Polskę do chrześcijańskiej rzymskiej kultury i mocarstwowej potęgi powiódł.

Błogosławioną tysiąckrotnie i pochwaloną niechaj będzie ta historyczna chwila, w której w obecności Prymasa Polski, J. E. ks. kardynała, prawowitego Następcy owych Prymasów, co długie wieki rządy duchowe nad Polską sprawowali, oraz w obecności najdostojniejszego Episkopatu Polski wszystkich obrządków, jako wysokich protektorów Kongresu imieniem Komitetu wykonawczego powitalne skierować mogę słowa do tych niezliczonych rzesz uczestników Kongresu.

Witam najdostojniejszych reprezentantów wysokich władz naszych, wojskowych i cywilnych, witam czci najgodniejszych księży infułatów, prałatów, kanoników, członków senatów duchownych i uczelni teologicznych, przewielebne świeckie i zakonne duchowieństwo nasze i te liczne pielgrzymki i te tysiące delegatów zrzeszeń katolickich, tradycję wiary z pokolenia na pokolenie przekazujących. Witam najserdeczniej rodaków z zagranicy, tych, co potem polskim, silnem tętnem polskiego serca i wiernem oparciem o najświętszą Eucharystję wiarę praojców i narodowość polską tam, zagranicą znaczą; a przedewszystkiem najgoręcej witam tych naszych najdalszych braci, z Ameryki, którzy pod przewodem Swego umiłowanego polskiego biskupa, niektórzy z nich po raz pierwszy, dotąd przybyli, by wzmocnić się duchowo w blasku najświętszej Eucharystji, a zarazem ojczystą ucałować ziemię, najdroższe narodowe zobaczyć pamiątki i skupione, narodowe czynić wspominki tych, co już do chwalebnej przeszli Polski historji.

Międzynarodowe Kongresy Eucharystyczne mają już piękną kartę w historji Kościoła, odbywają się od blisko lat 50 w różnych krajach, w różnych częściach świata.

Stolica Apostolska z natchnionem zrozumieniem największą Kongresy te otaczała i otacza opieką, widząc w nich nietylko olbrzymie manifestacje samorzutne katolickie, lecz zarazem wypełnienie innych jeszcze, donioślejszych celów.

Udział Polski w międzynarodowych kongresach eucharystycznych był stały; największy jednakże od czasu uzyskania naszej niepodległości.

Zdawałoby się wobec tego, że zbędnem jest chyba urządzanie odrębnych „narodowych“ kongresów eucharystycznych u nas, boć przecież kult Najśw. Eucharystji jest ogólny, wszechświatowy, ponad narodami stojący — a jednak tak nie jest. Odrębności narodowe bowiem są dziełem woli Bożej, a każdy naród ma obowiązek odrębnym swoim językiem, odrębnym obyczajem, odrębną tradycją do wszechświatowej glorji Przenajświętszej Eucharystji się przyczyniać, budując i ulepszając zarazem Ojczy-



J. E. X. Kardynał Hlond w czasie uroczystej Mszy św. na Kongresie eucharystycznym w Poznaniu.

znę swoją sprowadzeniem Chrystusa Eucharystycznego do swoich narodowych poczynań.

Katolicyzm Polski nie jest jakimś przypadkowym atrybutem polskości, jej przypadkowem zabarwieniem, jej szatą strojną — nie, jest on dla przeolbrzymiej części narodu istotą polskości, jej rdzeniem, stąd też krępowanie katolicyzmu, spychanie go na plan podrzędny równa się godzeniu w siłę narodu polskiego.

Czyż zatem w najtrudniejszych życia społecznego okresach nie winniśmy szukać katolickiej siły w Najświętszej Eucharystji, pomni na to, że żywa, czynna wiara w Boga, czynne z Nim obcowanie, jest najwyższą i naj-

doskonalszą wiarą w siebie, a do narodów, składających się z jak najwięcej jednostek, w siebie wierzących, należy jutro dziejów świata.

Chrystus przyszedł na ziemię — jak mówi św. Łukasz — ażeby ogień zniósł na nią, ogień świętej miłości, i niczego innego nie pragnie, jak aby ogień ten objął serca i w nich rozpłonął.

Otóż przez Eucharystję Chrystus mieszka wśród nas, miesza się z naszem życiem codziennem, pomaga nam stworzyć tę potężną Polskę wewnętrzną.

Kongres obecny ma nam rozświetlić te drogi, któremi kroczyć wypada, określić granice naszych dążeń, biorąc pod ostrze rozwagi i dyskusji najważniejsze tematy, złączone z ideą katolicką i potęgą Eucharystji.

Jak słońce, leżące słupem ognistym na drgającej toni wód, odblaskiem swoim żywi i przechodnia dalekiego, nad ich brzegiem idącego, tak oby Kongres Eucharystyczny rozgrzał i oświecił tych wszystkich, którzy zdala są od niego, a którym idea katolicka jest bliską i tych, którzy pragną ożywczego słońca wiary w poznawaniu coraz to głębszem istoty Najświętszej Eucharystji.

Hasłem: „Niech Chrystus - Król przez Najświętszą Eucharystję wstąpi do miljonów serc polskich" pierwszy Kongres Eucharystyczny całej Polski w imię Boże otwieram.

Prof. dr. Gantkowski powołał następnie na marszałka hr. Adolfa Bnińskiego, a na sekretarzy dr. Marcina Gładysza, prof. Wagę, dr. Posadzego, i p. Popowicza. Obejmując przewodnictwo, marszałek Adolf B n i ń s k i dziękuje za tak zaszczytny wybór. Następnie udziela głosu JE. ks. kard. Prymasowi.

Na szczególną uwagę zasługują słowa następujące dostojnego mowcy:

„Klęka przed Chrystusem Eucharystycznym Polska cała i w tej chwili modli się, zapominając o troskach i kłopotach i błagając o zesłanie na kraj cały jak największej łaski. W tej uroczystej chwili, gdy Polska rozpoczyna swój Kongres modlitwą, chciałbym, aby odpadło od nas wszystko, co nas kłóci, żeby wszystkie serca skupiły się w wielkiej braterskiej miłości. Cała Polska winna skupić się w obliczu Boga w gorącej modlitwie, błagając o zesłanie na kraj cały jak największej łaski. W uroczystej tej chwili witam jako gospodarz tych, którzy licznie zaszczycili nas tu swoją obecnością. Witam delegata papieskiego, po którego przybyciu padły na Polskę blaski papiestwa. Witam przedstawiciela Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, jako reprezentanta majestatu Najjaśniejszej

Rzeczypospolitej. Witam go tem serdeczniej dlatego, że nietylko cieszymy się tym majestatem naszej wolności i naszego państwowego bytu, ale że kiedy ten majestat z nami przed Bogiem się korzy, to cały naród tem się buduje i cały naród wierzy, że Bóg nam błogosławić będzie. Witam przedstawiciela rządu w osobie ks. Żongołłowicza tem goręcej, że udział jego w Kongresie jest zadatkiem, iż sfery nasze, które objęły rządy w Polsce i do których odnosimy się z całem zaufaniem, wszystkie nasze pragnienia urzeczywistnią i spotęgują te więzy, które lojalnie nas wiążą z tymi, którzy nami rządzą".

Kolejno zwrócił się J. E. ks. Prymas z powitaniem do księży biskupów całej Polski i zagranicznych, jako do tych, którzy objęli rządy dusz i ducha Bożego, dalej witał duchowieństwo polskie, przedstawicieli wszystkich władz, szerokiego ogółu, wszystkich, którzy z całej Polski i zagranicy przybyli na Kongres. Życząc Kongresowi owocnych obrad, zakończył J. E. ks. Prymas piękne przemówienie swe słowami: Niech polska dusza się odżywi, umocni i uszczęśliwi. (C. d. n.).

Polska pielgrzymka na Kongres eucharyst. w Kartaginie.

Wieczorem dnia 25 kwietnia bież. roku odjechała z Katowic pielgrzymka polska na międzynarodowy Kongres eucharystyczny w Kartaginie w liczbie około 150 osób. Po zwiedzeniu Wiednia i Florencji przybyli pielgrzymi ostatniego kwietnia do Wiecznego Miasta. W Rzymie pozostali pielgrzymi cztery dni, które poświęcili częściowo modlitwom, aby uzyskać odpust jubileuszowy, częściowo zwiedzaniu drogich sercu każdego katolika kościołów i pamiątek.

Najsilniejsze wrażenie wywarło na wszystkich posłuchanie u Ojca św. dnia 2 maja w południe. Na audjencji obecni byli: JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond, JJEE. Księża Biskupi Łukomski z Łomży, Przeździecki z Siedlec, Okoniewski z Chełmna, Radoński z Włocławka i Kubicki z Sandomierza, delegacje kapituł, 80 księży i tyleż osób świeckich. Obecni byli również dyrektor Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie, mgr. Zakrzewski, hr. Ostrowski, hr. Platerowa i in. Ambasadora polskiego reprezentował pierwszy sekretarz ambasady Komarnicki. Audjencja odbyła się w sali konsystorskiej.

Wchodzącego Ojca św. przywitali pielgrzymi gromkim okrzykiem: „Niech żyje!" — przyjętym przez niego z ojcowskim uśmiechem. Poprzedzany przez JE. X. kard. Hlonda obszedł wszystkich obecnych, dając im rękę do ucałowania. Następnie siedząc na tronie w otoczeniu swego dworu, przemówił krótko po włosku. Przemówienie wygłosił w serdecznym, ojcowskim tonie. Powtórzył je po polsku X. kard. Hlond.

„Ukochani synowie, synowie najukochańsi, przybyliście do wspólnego ojca, do wspólnego domu ojcowskiego. Witam was serdecznie jako przedstawicieli narodu katolickiego, witam bardzo serdecznie. Drogą mi jest zawsze pamięć owych lat, które spędziłem z wami. Wprawdzie nie dotarłem do wszystkich zakątków waszego kraju, z których widzę tu przedstawicieli, danem mi jednak było dotrzeć wcześniej tam, gdzie jeszcze nie sięgała władza polskiego biskupa.

Wybraliście się w pielgrzymkę na kongres eucharystyczny i połączyliście z nią pielgrzymkę do Rzymu. Wiara w Eucharystję i miłość ku niej i wiara w prymat biskupa rzymskiego i miłość ku niemu znalazła w ten sposób swój wyraz. Umocnijcie te uczucia wiary i wróćcie z niemi do ojczyzny waszej. Niech się one zleją i spotężnieją w was samych, a potem także w kraju waszym.

Udzielam wam błogosławieństwą i daję wam mały dar, który wam ma wspólnego ojca przypominać" (Ojciec św. dał każdemu z pielgrzymów piękny medalik z podobizną bł. X. Jana Bosko).

Po udzieleniu błogosławieństwa odśpiewano „Boże coś Polskę" i pożegnano Ojca św. okrzykami „Niech żyje!"

Odjazd z Rzymu do Neapolu nastąpił dnia 5 maja. W Neapolu wsiadła pielgrzymka, do której przyłączyło się kilka osób z pomiędzy Polaków, mieszkających w Rzymie, na okręt „Solunto" i popłynęła do Palermo. Na okręcie powiewała flaga polska. (Dok. nast.)

Z ruchu eucharystycznego w kraju.

K r a k ó w. W uroczystość Zielonych Świąt b. r. odbyło się w kościele PP. Norbertanek w Krakowie poświęcenie sztandaru Arcybractwa Mszy św. wynagradzającej. Moderator tego Arcybractwa ks. kanonik Pilchowski, przedstawił znaczenie tej uroczystości, podnosząc, że sztandar ma być widomym znakiem Arcybractwa i zachętą do wpisywania się na członków, by wynagrodzić Panu Bogu

za tych, którzy nie słuchają Mszy św. w niedziele i święta, a wynagrodzić przez wysłuchanie drugiej Mszy św. w te dni, lub jednej w dowolnym dniu powszednim w tym wyraźnym celu. Stowarzyszenie liczy w ogólności przeszło miljon członków, a na polskiej ziemi ponad 25 tysięcy. Początek swój zawdzięcza ono świątobliwej zakonnicy, norbertance, siostrze Róży, we Francji w Bonlieu r. 1862.

Sztandar wielkości 125 cm × 80 cm przedstawia z jednej strony emblemata Mszy św.: kielich, hostję i t. d. w otoczeniu winnych gron i kłosów i napis: Cześć, miłość, wynagrodzenie, z drugiej krzyż i narzędzia Męki Pańskiej w wieńcu róż i napis Arcybr. Mszy św. wynagr.

Sztandar został wykonany z inicjatywy i staraniem pp. Emilji Wojtaszkówny, Józefy Gaudenówny i Apolonji Rygielskiej, które jako członkinie Arcybractwa poświęcały czas wolny od obowiązków szkolnych, by przyczynić się do większej chwały Bożej.

Oby coraz więcej pobożnych dusz praktykowało Mszę św. wynagradzającą i wpisywało się na członków Arcybractwa celem pozyskania licznych odpustów, przebłagania Pana Boga i ściągnięcia obfitych łask dla naszej Ojczyzny!

Uwaga: Ażeby zostać członkiem Arcybractwa Mszy św. wynagr., wystarczy podać swe imię i nazwisko, celem wpisania do księgi brackiej, (Kraków, Zwierzyniec, klasztor PP. Norbertanek), poczem otrzymuje się kartkę wpisową.

Lwów. Dnia 22 maja jako w setną rocznicę założenia w Paray-le-Monial Bractwa Godziny świętej odprawiono we wszystkich kościołach archidiecezji świętą godzinę wobec uroczyście wystawionego Najśw. Sakramentu. W kościele XX. Jezuitów odbyła się całonocna adoracja przy licznym udziale wiernych.

We wszystkich prawie kościołach lwowskich urządzono 28 na 29 czerwca na polecenie X. Arcypasterza adorację nocną z okazji krajowego Kongresu eucharystycznego w Poznaniu.

W ten sposób zjednoczyli się wierni archidiecezji w hołdzie dla Jezusa eucharystycznego przy pierwszem nabożeństwie z wiernymi całego Kościoła, przy drugiem zaś z wiernymi całej Polski. Obydwa nabożeństwa odbyły się w wielkiem skupieniu i ciszy.

Kronika eucharystyczna zagraniczna.

BOLSZEWJA.

Prześladowanie religijne w Bolszewji wzmaga się ustawicznie. Kościoły zamknięto i zakazano obchodu świąt Bożego Narodzenia, a kapłanów, odprawiających w tym dniu Najśw. eucharystyczną Ofiarę, aresztowano.

Między innemi pojmali bolszewicy w pierwsze święto Narodz. B. w Borysowie, na Białorusi sowjeckiej, proboszcza katolickiego, ks. Kasprzyka, wraz z gromadką wiernych, obecnych na nabożeństwie w liczbie 45-ciu. Nabożeństwo odprawiało się w lesie, w betonowej ziemiance, w której mieścił się podczas wojny skład amunicji. Nadchodzi dla katolików w Bolszewji okres katakumb.

H. L.

Z ruchu wydawniczego.

W związku z zamieszczonym w marcowym zeszycie „Głosu Euch." artykułem o adoracji nocnej podajemy tytuły dwóch podręczników. I tak Zakład misyjny Królowej Apostołów w Rybniku na Górnym Śląsku wydał *O.* Stanisława E. Drobnego „Nocną Godzinę Adoracji" (str. 63), a znów staraniem SS. Karmelitanek Bosych w Poznaniu wyszła z druku: „Godzina Święta Wynagradzająca", czyli Adoracja nocna w domu, która jest tłumaczeniem broszurki O. Matteo, znanego apostoła Intronizacji Serca Jezus. w rodzinach. „Adoracja nocna, odprawiana w domu — zaznacza na wstępie autor — stała się faktem, wspaniałą rzeczywistością, dziełem mocno zbudowanem i zorganizowanem w całym świecie ku czci N. Serca Jezusowego, w duchu miłości wynagradzającej i zadośćczynnej".

Niska cena obu tych broszurek (kilkadziesiąt groszy) pozwoli szerokim kołom czcicieli Przen. Sakramentu i Boskiego Serca zaopatrzyć się w te podręczniki i rozpowszechniać je dla rozwoju dzieła, bardzo przez Stolicę św. zalecanego.

Ukazała się też w trzeciem rozszerzonem wydaniu 10 groszowa broszurka „Adoracja Najśw. Sakramentu", opracowana przez Ks. Józefa Kalicińskiego (Nowy Sącz, Biały Klasztor). *H. L.*

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Komitet Redakcyjny. — Odpowiedzialny redaktor: *X. Ignacy Chwirut.*

NAKŁADEM TOW. „BIBLJOTEKA RELIGIJNA" WE LWOWIE.

X. dr. Z. B i e l a w s k i: Dzieje biblijne Starego i Nowego Przymierza dla wyższych oddziałów szkół powszech. 3·— zł. Karton 3·50 zł.

(Podręcznik szkolny, dozwolony rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 12 maja 1929, Nr. II—4015/29).

„W 120 ustępach podał Autor wszystko to z Pisma św., co powinna młodzież wynieść w życie po skończeniu szkół powszechnych, aby mogła owocnie korzystać z kazań i katechezy w kościele. Na Stare Przymierze przypada 37 ustępów, reszta zaś na Nowe Przymierze. Ze Starego Przymierza usunięto wszystko, co jest nie koniecznie potrzebne dla dziecka chrześcijańskiego. Uwypuklono ideę mesjaniczną, podano konkretnie poglądy etyczne, które mają wieczną trwałość. Główny nacisk położył Autor na Nowe Przymierze, aby jasno wystąpiła postać i nauka Pana Jezusa. W opracowaniu trzymał się Autor ściśle Pisma św., bez archaizmów jednak. Dla ułatwienia zrozumienia i łatwiejszego zapamiętania materjału, dzieli ustępy biblijne na części organiczne, zaznaczając ich treść podtytułem... W zakresie, dostępnym dla młodzieży szkół powszechnych, uwzględnił Autor również zasady „szkoły pracy“, aby wychować .prawdziwych: factores legis. Autor nie krępuje swobody katechety, podaje jednak przy odpowiednich ustępach biblijnych pytania z katechizmu“. („Gazeta Kościelna“ 1928, str. 434).

H i s t o r j a b i b l i j n a w krótkości opowiedziana (z ilustracjami) dla najniższych klas szkoły powszech. Wyd. 2-gie. Cena 1·20 zł.

„Historja biblijna“ odznacza się licznemi doborowemi ilustracjami (38)... Ustępy są krótkie. Opowiadanie proste, o ile możności konkretne, a więc zrozumiałe. Posługiwano się prawie wyłącznie zdaniami głównemi, unikano zaimków. Jest to więc podręcznik bardzo odpowiedni dla dzieci początkujących ... Wykonanie drukarskie wzorowe, a cena znacznie niższa niż innych podobnych podręczników. (Gazeta Kościelna 1929, nr. 29).

X. dr. Z. B i e l a w s k i: Przewodnik metodyczny do katechizmu rzym.-kat. archidiecezji lwowskiej obrz. łac. Część II. Katechezy o przykazaniach, dobrych uczynkach i grzechu. Lwów, 1927, str. 292. Cena 6·— zł.

Wytrawny pedagog, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, wzbogacił literaturę pedagogiczną niezmiernie cennym nabytkiem. Przewodnik metodyczny wprowadza nową i bardzo szczęśliwą metodę pozytywną przy uczeniu katechizmu. Przy metodzie dawnej, negatywnej, dziecko słyszało o grzechach i występkach i z niemi się oswajało. Ks. dr. Bielawski wskazuje, jak prowadzić dzieci do dobrego, nietyle mówi, czego unikać, ale raczej co czynić, aby się udoskonalić. Część druga Przewodnika jest może najważniejsza. Zawiera bowiem naukę o przykazaniach Boskich i kościelnych oraz o sposobie urabiania sobie sumienia. Sposób nauczania jest dosyć trudny, ale jakże płodny w skutkach, jakże może wyrobić charaktery! Trudno sobie wyobrazić dobrego ks. prefekta bez znajomości tej perły pedagogicznej Szczególnie zaś niezbędny jest niniejszy podręcznik nauczycielom świeckim religji, a nawet wszyscy rodzice powinni go dobrze przestudjować, jeżeli chcą dobrze wychować swe dzieci. Pragnąćby tylko należało, aby Autor wydał zapowiedzianą część I i III Przewodnika“.

(„Przegląd Pedagogiczny“ 1929, nr. 20).

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

X. dr. Bielawski: Katechezy biblijne na 1-szą klasę szkół powszech. Wyd. 2-gie. 3·80 zł.

— Katechezy biblijne na II i III klasę szkoły powsz. z przygotowaniem i przemówieniami do I spowiedzi i Komunji św., zastosowane do urzędowego programu. 12·— zł.

(Podręcznik szkolny dla nauczycieli, rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 12 maja 1929, Nr. II 416/29).

„Istotnie cenna, niezmiernie aktualna i bardzo poprawna książka. Cóż się tedy składa na jej bezsporną wartość?... Powoli ale wytrwale wprowadzać wychowanka w cudowną krainę eucharystyczną... oto wzniosłe, bezwątpienia z istotnych najistotniejsze założenie, które Autor świadomie uczynił głównym ośrodkiem swoich „Katechez". ...W naszej literaturze katechetycznej bodaj że pierwszy ks. dr. Bielawski zrobił pożądany wyłom w utartym szablonie i przygotowanie do Sakramentów świętych przesunął z „szarego końca" na czoło w nauczaniu religijnem i przez to właśnie zbożnej sprawie oddał jak najlepszą przysługę... powzięty plan rozwinął bez zarzutu".

X. dr. J. Rychlicki w „Miesięczniku Katech. i Wych." 1929, str. 69—72.

X. Antoni Cząstka: Wiara w Boga i czyn z wiary. Opowiadanie katechizmowe z przykładami. Cz. I. Skład Apostolski. 3·20 zł. — Cz. II. Przykazania i Sakramenta. 4·50 zł.

„W społeczeństwie polskiem, tak mało uświadomionem religijnie, podobne dziełka bardzo się przydadzą. W sposób jasny, prosty i przeważnie obrazowy, a więc przystępny dla przeciętnego czytelnika, przechodzimy artykuł za artykułem cały Skład Apostolski, a przechodzimy równo, gładko i lekko, niemal bez zmęczenia. Do zarzucenia znalazłoby się jedynie kilka nieścisłości, których w takiem dziełku być nie powinno, ale te nieścisłości w niczem nie nadwerężają przychylnego wrażenia, jakie się otrzymuje z całości, a zapewne pochodzą one z niedopatrzenia. Urzędnika królowej etjopskiej ochrzcił nie Filip Apostoł, ale Filip diakon (str. 45). Wyrażenie „religja grecko-orjentalna" na oznaczenie schizmatyków (str. 67) nie należy do najszczęśliwszych. Z potopu ocalałay nie 3 córki (str. 107), ale 3 synowie Noego i t. p.

Do wielu zalet, jakiemi pomimo tych drobnych usterek książka się odznacza, należą: trafnie dobrane przykłady, umiejętnie wplecione teksty biblijne, zręczne ujęcie nauk heretyckich, dziś szerzonych w Polsce, gruntowne odparcie najczęściej spotykanych zarzutów przeciwko wierze. Dzisiejsza inteligencja polska z tej książki może wiele skorzystać".

Ks. Antoni Sobczyński w Przeglądzie Homiletycznym, styczeń 1928.

Uwaga: Niektórzy XX. Prefekci używają powyższej książki jako podręcznika w seminarjach naucz. i szkołach zawodowych.

X. Piotr Nowak: Egzorty dla młodzieży szkół średnich, na niedziele roku szkolnego. Cz. I. Cena 8·— zł.

XX. Prefektom znane jest imię autora z powodu bardzo licznych egzort, ogłaszanych w „Miesięczniku Katechet. i Wychow. już od szeregu lat. Egzorty odznaczają się oryginalnością myśli i ujęcia przedmiotu, pięknym językiem, a przedewszystkiem znajomością serca młodzieży i jej religijnych potrzeb.

X. dr. Z. Bielawski: Rok kościelny w życiu chrześcijanina. 0·90 zł.

X. L. Klementowski: Bóg jest miłością. Cykl egzort do młodzieży starszej. 9·— zł.

Do nabycia w Księgarni Tow. „Bibljoteka Religijna"
we Lwowie, ul. Rutowskiego 5. — Telefon 83-57.

Z DRUKARNI TOW. „BIBLJOTEKA RELIGIJNA". LWÓW. ORMIAŃSKA 13.